

**Warszawa, sobota 28 października 2000**

Nie obrażam się przecież i z reguły piszę żartem i dystansem do tematu, co nie znaczy, że nie traktuję go czasami serio.

Filozofia jako obszar usystematyzowanej wiedzy jest dla mnie równie niedostępna jak dla Ciebie. Koresponduję wprawdzie z jednym młodym filozofem, ale to wszystko co łączy mnie z filozofią. Oczywiście czytałem też przed laty w LITERATURZE NA ŚWIECIE (miesięcznik, który zamieszczał tłumaczenia wybranych tekstów - kupowała go Zosia za komuny, a teraz nawet nie wiem czy wychodzi, gdyż postanowiłem sobie łagodnie zidiociec na starość i realizuję ten plan w sposób systematyczny) jakieś teksty Ciorana. Tak więc przynajmniej wiedziałem o kogo chodziło, gdy mi o nim kiedyś pisałeś. Tym niemniej została mi potrzeba naiwnego filozofowania tzn. usiłowanie budowania konstrukcji metafizycznych, które jest dla mnie tym samym, co konstruowanie obrazu, a niejednokrotnie następuje równocześnie i równoległe, budząc we mnie emocje zbliżone do natchnienia malarskiego. Nie staram się tego ani usystematyzować, ani przenieść na papier. To drugie musiałyby być połączone z tym pierwszym i na odwrót, a jakiegokolwiek pisanie, w coraz większym stopniu, staje się dla mnie niemożliwe z racji dysleksji, o której już wiesz. Da się to porównać z wyobraźnią seksualną u faceta, któremu nie chce już stać.

Jeśli natomiast idzie ściśle o moją wyobraźnię seksualną, to z racji swej istoty jest ona skazana wyłącznie na proces myślowy: nie chciałbym jeszcze zemrzeć, nawet gdyby mi to miała załatwić osobiście Alicja Silverstone. Mam odrazę do woni, a szczególnie gówna, ale to co sobie wyobrażam i co mnie niesłychanie angażuje jest bezwonne i dzieje się w jakiejś urojonej metarzeczywistości. Potrzebą wewnętrzną jest chęć bycia poniżonym, maltretowanym i zamordowanym, ale osobiście i na jawie wcale za tym nie przepadam. Poza tym bardzo mocne poczucie komizmu i obawa śmieszności, nie pozwoliłyby mi na zrealizowanie moich marzeń. Oczywiście mój szwagier, który jest w tych sprawach naiwnym praktykiem, bo jego wyobraźnia erotyczna jest równa zeru, ale stale obawia się, że coś z życia stracił i czegoś nie popróbował, namawiał mnie swego czasu bym dokładnie wyjaśnił mu na czym rzecz polega. Już widziałem jak próbuje to z księgową w zjednoczeniu: Magda, siądź mi na głowę. Beksiński mówił, że to bardzo fajne. Artyści zawsze tak robią.

Cóż można poradzić komuś kto myśli, że wszystko jest dla wszystkich. Chyba już to pisałem: popęd mamy wszyscy ten sam, ale wyobraźnia seksualna, a popęd to dwie rozmaite rzeczy. Podejrzewam, że u kobiet jest to jeszcze silniejsze. No ale ja mam sporo damskich hormonów, tak więc jak sądzę temu zawdzięczam przerost wyobraźni nad możliwością realizacji. Podobnie jak Ty wierzysz w świetlaną przyszłość poznania intelektualnego, ja jestem pewien, że

rzeczywistość wirtualna, nie dająca się odróżnić od rzeczywistości w jakiej żyjemy (na którą już się niestety nie doczekam), załatwi te sprawy w 100%. Oto zamawiam sobie przez komputer z katalogu jakąś Lisę Boyle czy inną sławną modelkę, programuję dla niej (w menu "preferencje") silne skłonności sadystyczne, na wszelki wypadek obniżam jej wiek do 18 lat i wydłużam jej nogi o 10 cm oraz, aby czuć się wobec niej śmieciem, programuję by miała 6 doktoratów i tytuł profesora zwyczajnego MIT, siłę Gołoty oraz czarny pas karate, po czym klikam w "zastosuj", dzwoni dzwonek do drzwi i gdy otwieram stoi tam goła 18 letnia profesor zwyczajna MIT z pięcioma tytułami doktorskimi, daje mi kopa w brzuch, powala na ziemię, pęta, knebluje i potem przez dwie godziny, siedząc mi na głowie dusi na rozmaite sposoby, łamiąc mi dodatkowo ręce i nogi, wyłamując palce i wyrrywając paznokcie, doznając co chwila orgazmu, wreszcie umieram w konwulsjach i budzę się odprężony, a na monitorze w takt relaksującej muzyki, pojawia się łagodnie pulsujący różowy napis informujący, że usługa kosztowała 1.500 zł. Boże, toż to mniej niż jeden rysunek! Jeśli nie będę się lenił i przysiędę wieczorem fałdów, to mogę sobie zafundować taką atrakcję codziennie. Jutro zatem zawita w me proggi podrasowana programowo Britney Spears i po dwugodzinnych torturach, przywiązawszy mi głowę do zlewu, poderżnie mi gardło rzeźnickim nożem i w agonii będę obserwować jak krew cieknie do zlewu. Już z gry się cieszę. Jest na co oczekiwać. Życie stało się piękne!

No tak, ale czas wracać do siermiężnej rzeczywistości i opędzania się paniom, które chciałyby mnie pojąć, ale na nieco innych i mniej mi odpowiadających zasadach. Każdy ma swoje preferencje i swoje marzenia, oraz, co ważniejsze, ma do nich takie same prawo, jak ja do moich. Pięknie pozdrawiam

Zdzisław.

(...)

*As for my sexual imagination, by its very nature it is condemned solely to a mental process: I would not like to die yet, even if Alice Silverstone in person was to kill me. I loathe the smell, in particular the smell of crap. What I imagine and what really turns me on is odourless and happens in my imaginary meta-reality. My inner need is to be beaten, humiliated, abused and murdered, but in reality I am not fond of it at all. Besides, a very strong sense of humour and the fear of being ridiculed would not allow me to make my dreams come true. (...)*

*What can you tell somebody who thinks that everything is for everybody? I guess I have already written about it: all of us have a sexual drive but sexual imagination and sexual drive are two different things. I suppose it is even stronger in case of women. But I have a lot of female hormones so I guess that's why my imagination is greater than the possibilities of fulfilment. Just like you believe in the bright future of intellectual cognition, I am sure that virtual reality, which you can't distinguish from reality we live in (which I will not experience, unfortunately), will handle these things in 100%. Here I order by the Internet a Lisa Boyle or another famous model, I programme strong sadist preferences for her (in "preferences" menu), just in case I lower her age to 18 and lengthen her legs by 10 cm. Additionally, I programme her to hold six doctor's degrees and the title of MIT ordinary professor, the strength of Golota as well as a black karate belt, so as to feel like a piece of shit compared to her. Then I click "adjust" button, the doorbell rings, I open it and in front of me there is standing an 18-year old MIT ordinary professor with five doctor's degrees. She kicks me in the belly, knocks me down, gags me and for the next two hours sits on my head, strangles me in all possible ways, breaks my hands and legs, cracks my fingers and tears my nails away, having an orgasm every minute. Finally I die in convulsions and wake up relaxed. The monitor, to the beat of relaxing music, displays a pulsating pink message which informs me that the service was PLN 1.500. Oh God, it's less than one drawing! If I don't laze about and put my nose to the grindstone, I can afford such an attraction every day. Tomorrow a beefed up Britney Spears will cross my threshold and after two-hour tortures, having tied my head to the sink, she will cut my throat with a butcher's knife and in agony I will observe my blood dripping down the sink. I can't wait. There is something to wait for. Life has become beautiful!*

*Everything's OK, but from time to time you have to come back to harsh reality, where you must chase away ladies who would like to possess you but on a bit different and less satisfying terms. Everybody has their preferences and dreams, and what's more important, everybody has the same right to their preferences as I have to mine.*

*Best wishes*

*Zdzislaw.*

*Warsaw, Saturday, 28th October 2000*